Nr. 10 Łódź, 6 Marca 1927 roku. Rok VIII

PRACA

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ.

CENA 25 GROSZY

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . . „ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr., zwyczajne 10 gr. za wiersz milimetrowy.
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.

Redakcja i Administ., Piotrkowska 91, lewa ofic. parter.— Administr. czynna codzien. od g. 7—9 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

Po zjeździe

Mijają dwa tygodnie od chwili gdy w Łodzi odbył się zjazd N.P.R. z Kongresówki. Każdy objektywny i nieuprzedzony przyznać musi, że zjazd wypadł imponująco. Prawie wszystkie ośrodki robotnicze były reprezentowane. A jeśli były także, jak np. Zagłębie Dąbrowskie, które delegatów swych do Łodzi nie przysłały, napewno teraz tego żałują.

Zjazd w Łodzi, to początek nowego ruchu, nowej organizacyjnej pracy. Skoordynować tu się muszą: a) wielka ideowość dawnego N. Z. R., posunięta aż do ostatnich granic; b) duża rutyna organizacyjna, cechująca naszych kolegów z b. zaboru pruskiego; c) praktyczne i etyczne wskazania, wysnute z życia partyjnego N.P.R., d) zdobycze rewolucji majowej.

Wysoce charakterystycznem już było to, że zjazd odrodzeniowy odbył się właśnie w Łodzi, w tym największym ośrodku robotniczym. Nie w stolicy, gdzie życie polityczne bije silnem i żywem tętnem, gdzie rozgrywają się wielkie stawki i skąd na ten szary tłum roboczy patrzy się mimochodem i z góry. Na tem wielkiem stołecznem targowisku zawsze brak czasu na bezpośrednie zetknięcie się z dołem i tam prowadzi się handel masami i głosami bez pytania się i bez wiedzy mas. Nic więc dziwnego, iż bywa, że pewnego pięknego poranku przywódcy budzą się wodzami bez armji.

By tego przykrego momentu uniknąć, trzeba umieć wczuwać się w życie mas, trzeba rozumieć potrzeby i troski proletarjatu.

Gdy się przechodzi nad niemi do porządku dziennego, gdy się obiecuje złote góry i raj na ziemi, a niczego się nie dotrzymuje, gorzej — płaci się za wszystko demagogją, mści się to na przywódcach i na samym ruchu bardzo silnie.

Czego na zjeździe w Łodzi nie było? Demagogji i obiecanek. Nikt nikomu piaskiem w oczy nie rzucał. Nikt nikogo przy pomocy — kiełbasy wyborczej — nie przekonywał. Panował realizm i praktyczny pogląd na rozwój wypadków. Wszyscy domagali się: pracy organizacyjnej, skończenia z oszustwem, podkładu ideowego. To mocno obowiązuje. Jeśli bowiem nasz ruch odrodzeniowy wyszedł z dołu, jeśli jest on istotnym wykładnikiem potrzeb mas robotniczych, jeśli odpowiada duchowi czasu, musi mieć rozmach i musi spotkać się z powszechnem zrozumieniem. Gdy tego nie będzie, to widoczny znak żeśmy się przeżyli.

Trzeba więc zakasać rękawy. Bez oglądania się na innych i bez czekania na komendę zgóry. Każdy na swoje stanowisko i do swojej organizacyjnej pracy. Zle czyni ten kto czeka. Bowiem wstrzymuje rozmach pracy i zły przykład daje innym. Hasłem więc naszem: chcieć i umieć pracować!

W przededniu walki o płace robotnicze

(Słuszność żądań.—Żale przemysłowców.—Komunikat Endeków pod inną flagą.—Baczność, robotnicy!)

Związki robotnicze przemysłu włókienniczego, zgłosiły żądania o podwyżkę płac robotnikom, zatrudnionym w przemyśle włókienniczym w wysokości 25 proc. do płac cennikowych, ustalonych umową z dn. 14 października 1926 r. Żądania związków są w zupełności słuszne, a jako dowód przytoczę płace z lipca i sierpnia 1924 roku. Wówczas jeden złoty był przeliczony w stosunku jednego rubla na parytecie Zł. 2,66 groszy za przedwojennego rubla, artykuły spożywcze były wówczas prawie, że na równi wartości. Robotnik zwyczajny, mając przed wojną rubla dziennej płacy, otrzymał w sierpniu 24 r. Zł. 2, 66 gr. Za tę sumę mógł daleko więcej nabyć artykułów spożywczych, aniżeli obecnie. Dziś ten sam robotnik otrzymuje dziennie zł. 3,44 gr., a parytet w stosunku do rubla przedwojennego obecnie wynosi zł. 5.— z groszami. Taki stosunek istnieje i co do pozostałych kategorji płac robotniczych w przemyśle. Z powyższego widzimy, że żądania robotnicze są całkowicie słuszne i gdyby nawet przyznano podwyżkę 25 proc., to dopiroby robotnik ten otrzymał zł. 4,30 gr. dziennie, a do wyrównania parytetu brakować będzie jeszcze około 90 gr. dzien.

Sprawa przedstawia się dość trudną do rozwiązania, jeżeli się weźmie pod uwagę warunki, w jakich obecnie pracujemy, a dodjąc jeszcze do tego złą wolę przemysłowców i chęć szybkiego bogacenia się, to zdaje się, że walka stanie się nieuniknioną. To też organizacje robotnicze zdają sobie sprawę z tego i nic nie zaniedbują w przygotowaniach do mającego wybuchnąć strajku w przemyśle włókienniczym. W tej sprawie były zwoływane wiece i zebrania fabryczne, na których były referowane sprawy wysuniętych obecnie żądań. Wszędzie zapadały jednomyślne uchwały i gotowość do rozprawy o kęs chleba, którego dziś tak robotnik włókniarz jest spragniony.

Żale przemysłowców na brak zbytu i zarobków nie wytrzymują krytyki, gdyż widzimy, że zaledwie 20 proc. produkcji idzie na eksport, a reszta jest konsumowana w kraju. Co się tyczy przędzalń cidnkich, to te pracują lepiej niż przed wojną i zarobki mają olbrzymie, gdyż brak jest konkurencji i przędzalnicy sami decydują ceny takie, jakie sami chcą a mimo to mają bardzo duże zapotrzebowania na przędzę.

Firma S. Rosenblat, mając nadzór sądowy z powodu trudności finansowych, zdecydowała się na uruchomienie wszystkich maszyn przędzalniczych na trzy zmiany, gdyż właśnie chce sobie odbić na przędzy poniesione straty z powodu złej administracji fabryki. Dziś firma pracuje zaledwie 3 tygodnie, a już wesoło jej właściciele spoglądają w przyszłość, bo straty sobie kryją. Wprawdzie tkalnie pracują nieco słabiej, ale to nie z powodu braku zamówień, a z powodu nieprzystosowania się ze swemi wyrobami do rynków zbytu. Twierdzenie moje opieram na tych tkalniach, które w porę zorjentowały się co do wymagań konsumenta i te właśnie tkalnie pracują po dwie zmiany i mają zbyt.

Trzeba właśnie zmienić system produkcji. Produkcja wyrobów włókienniczych musi iść dziś w parze ze wzrostem kultury i trzeba ją uszlachetniać. Trzeba star się o zapoznanie z psychologją konsumenta. Dawne czasy minęły „Mużyk" rosyjski jest dla wytwórczości naszego przemysłu włókienniczego stracony i wyczekiwanie na niego do poprawy stosunków w przemyśle się nie przyczyni. Nasi przemysłowcy z małemi wyjątkami, nie są kupcami, a tylko dylentantami i to jest właśnie główną przyczyną złego stanu pracy i produkcji w przemyśle włókienniczym.

Płace robotnicze w Polsce w przem. włókien. są niższe, niż w całej Europie i czem się tłomaczy brak exportu, albo redukowanio dni roboczych? Na to przemysłowcy nie chcą dać odpowiedzi, a tylko stale z uporem małego dziecka powtarzają, że w przemyśle jest źle i niema widoków na poprawę. Tak nam mówiono zawsze od 1919 r. A na konferencji w 1920 r. zaradzono się tem, że właśnie w 1922 r. było w przemyśle bardzo dobrze. To są słowa pp. Barcińskiego i Rum, la. Obecnie przemysłowcy powiadają, że podwyżki udzielić nie można, bo już robotnik podwyżkę otrzymał pod postacią zwiększenia liczby dni pracy. O tem pisała „Prawda" łódzka organ p. Barcińskiego.

Słuchajcie dobrzy ludzie, fabrykanci uważają dwa, lub trzy dni pracy w tygodniu za moralną rzecz, a gdy fabryka pracuje 5 albo 6 dni, to uważają, że robotnik tem samem otrzymał podwyżkę i jakiekolwiek jego żądania uważają za rzecz niczem nie uzasadnioną. Dziwny filozof ten pan Barciński. Z jednej strony chce zwalczyć ustawę o 8-io godzin. dniu pracy po to żeby robotnicy pracowali po 10 i 12 godz. dzien., a jak pracują pełne 6 dni w tygodniu, to mówi, że jest to coś nienormalnego. Zaiste dziwny to filozof ten p. Barciński. Potomność będzie tak ludzi winna czemś upamiętnić w historji.

W pomoc p. Barcińskiemu kontra podwyżce przyszły endeki, tylko nie miały odwagi pod własną firmą wystąpić, więc przybrały inny szyld. Endeki te nazwały się obecnie jakąś „Polską Pracą" i pod tą flagą obecnie zamierzają odbyć marsz wśród robotników, by tym sposobem zamącić i zdezorjentować robotników. Endeki widzą swoje bankructwo wśród robotników, starają się przemycać swoje ideje pod fałszywymi flagami.

Posłuchajcie robociarze co głosi „komunikat" bo tak nazwały endeki swoją odezwę wydaną przeciwko podwyżce obecnej. Odezwa ta głosi: że związki zgłosiły żądania 25 proc. podwyżki i że odrzucają pośrednictwo Rządu, oraz że endeki nie zgodzą się na walkę o podwyżkę dla wszystkich, gdyż jak piszą w odezwie swej, że robotnicy zarabiają zł. 3.30 dzien. aż doszły do tego, że zarobki robotników dochodzą do zł. 15.— 20.— i 30.—dziennie, że o ile tym co mało zarabiają należy się więcej niż 25 proc., ale ile chcą to tego nie mówią, a co do tych co zarabiają dzien. od 15.— 30.— złotych, to są przeciwni podwyżce i będą się przeciwstawiać strajkowi, bo wychodzą z tego założenia, że o ile dla mało zarabiających idzie o chleb, to dla tych „burżujów" podwyżka byłaby tylko dodaną na zabawę.

Dla zdemaskowania tchórzy i bankrutów politycznych, muszę tu wyjaśnić to, o co idzie tym panom. W pierwszem rzędzie nadmienić należy, że są najniższe kategorje robotników, co zarabiają 5 zł. dzien. a najwyżej wykwalifikowany robotnik zarabia dzien. tkacz kortowy w akordzie zł. 7,03 gr. przed wojną 2 ruble - modelarz drzewny zł. 7.87 do 10.58 dzien.- przedwojną 4.4 rub., ślusarz-monter zł. 9.35—11.30 przed wojną 5 rub. dzien.—Prządka obecnie zł. 4.47 dzien. przed wojną 1 rb.

Więc gdzie tu robotnik zarabia po zł. 15, 20 i 30 dzien. możeby endeckie huncwoty wskazały? bo związki o tem nie wiedzą, a zresztą cennik nie przewiduje płac tak wysokich. My wiemy o co chodzi tym tchórzom endeckim. Chcą pokłócić robotników i posiać anarchję i dezorjentację, by tym sposobem dopomóc swym kolegom fabrykantom do zgnębienia robotni-

Akcja podwyżkowa w przemyśle włókienniczym

W środę, dn. 2 b. m. odbyło się zebranie delegatów Związku „Praca" w sprawie akcji podwyżkowej. Omówiono sytuację w przemyśle oraz wybrano komisję strajkową.

Debata budżetowa w Radzie Miejskiej

Zmiana regulaminu

W ubiegłą sobotę w dalszym ciągu odbywało się posiedzenie Rady Miejskiej celem zakończenia obrad nad budżetem.

Uważając za swój obowiązek zapobiec anarchistycznej obstrukcji żydowskich socjalistów, radni, pomimo tego, że PPS-owcy i niemieccy socjaliści się nie stawili, zebrali się w odpowiedniej kwalifikowanej większości (dwie trzecie całej Rady), by uchwalić zmianę regulaminu, uniemożliwiającą Holenderskim i Milmanom marnowanie drogiego czasu. Regulamin został uchwalony i opozycja żydowska ucichła.

Głosowanie budżetu

W szybkiem tempie szło potem głosowanie tak, że koło 12-ej były przegłosowane wszystkie Wydziały stałe prócz Prezydjalnego.

Chadecja magistracka przeciwko ławnikowi kol. A. Kazimierczakowi

W tym Wydziale były wstawione pobory dla ławnika kol. Kazimierczaka. ND-ecy i Chadecy w swej dalszej taktyce, starającej się uniemożliwić NPR.-emu ławnikowi pracę, obalili odpowiedni wniosek kilku głosami większości.

To prowokacyjne zachowanie się prawicy musiało być napiętnowane! Nie chodziło tu o pieniądze, bo ani NPR-owi ani kol. Kazimierczakowi, mającemu pracę w Związkach, o to nie chodzi, ale chodzi o to, że jest to jeszcze jeden jaskrawy dowód dążeń Chadecji, która w Magistracie ma przypadkowo znacznie więcej głosów, niż jej się należy (4 członków Magistratu na 11 radnych)—do niwelowania wpływów robotniczej partji.

Chadecja w objęciach Endecji

Nie od dziś się to zaczęło. Zaczęło się od tego czasu, kiedy reakcja w Polsce wogóle zaczęła głowę podnosići kiedy przedtem wahająca się w tę i ową stronę Chadecja przywarła mocno do ND-ecji i program ND-ecji wzięła za swój.

Od tego czasu zaczęło się popieranie osławionego inż. Skrzywana w jego walce ze związkami zawodowemi, jeżdżenie radnego Stypułkowskiego do Warszawy ze skargą na Radę Miejską, że na wniosek NPR-u zbyt wysokie uchwaliła wynagrodzenie dla robotników na Kanalizacji, oporne stanowisko względem remnueracji dla robotników sezonowych i wiele, wiele innych.

Strach przed kol. Kazimierczakiem

Otóż uniemożliwienie pracy ławnikowi Kazimierczakowi było wywołane strachem, że kol. K. wzmocni wpływy NPR. a więc wpływy szerokich mas robotniczych. Jestto więc walka o dużo poważniejsze sprawy, niż o pobory ławnika.

Kol. Kazimierczak oświadczył po głosowaniu, że pomimo tego, że ma pracować bezpłatnie, będzie pracował w myśl zasadniczych postulatów ludności pracującej.

Frakcja NPR. uważała za niezbędne zaprotestować przeciwko prowokacyjnej polityce Chadecji i i ND-ecji, opuściwszy dnmonstracyjnie posiedzenie.

W poniedziałek na ostatniem budżetowem posiedzeniu frakcja NPR. w związku z wytworzoną sytuacją złożyła następujące oświadczenie,

Deklaracja frakcji NPR.

„Zważywszy, że frakcje prawicowe w łonie Rady M. od dłuższego czasu usiłują uprawiać politykę, wymierzoną przeciwko żywotnym interesom klasy pracującej, co w szczególności dało się zauważyć przy wszystkich sprawach, dotyczących robotników zatrudnionych — przy budowie kanalizacji.

Zważywszy dalej, że stosunek frakcji Ch. D. i koła narodowego do frakcji NPR. od pewnego czasu stał się nielojalnym, co uniemożliwiło wszelką dalszą współpracę, stwierdzamy, iż zerwanie dotychczas istniejącej większości w R. M. nastąpiło jedynie z winy frakcji Ch. D. i koła narodowego. Z tego powodu frakcja NPR. pozostawia sobie wolną rękę w swej dalszej działalności na terenie R. M. i Magistratu.

W końcu zaznaczamy, iż jedynie ze względu na zasadniczy nasz stosunek do samorządu oraz nie chcac dopuścić do narzucenia budżetu przez władze nadzorcze, głosowaliśmy za budżetem".

*

Chadecja znów na widowni

Po tem oświadczeniu radny Wojakowski (Ch. D.) złożył kontroświadczenie, w mętny i mglisty sposób starający się usprawiedliwić frakcję Ch. D.

Wogóle cała ta chadecka heca wywołała niesmak nawet wśród solidniejszych elementów Chadecji, ale cóż! „Demokratyczna" Chadecja jest pod dyktaturą tego, który „nie jest nic winien, że mu Pan Bóg dał rozum" no i pieniądze, bez których ciężkoby było, oj ciężko Chadecji. I dlatego idzie w pacht endecji pod wodzą zakapturzonych endeków i tworzy obecnie już z endecją jedną frakcję.

Religijność Chadecji jedną wielką blagą

Przy dalszych głosowaniach w drugiem czytaniu nic szczególnego nie zaszło. Natomiast przy 3-ciem czytaniem znów popisali się Chadecy. Chcąc sobie skaptować mocnogrzmiącego Rapalskiego, głosowali za przyznaniem subsydjum dla socjalistycznego „Wydziału Wychowania Dziecka".

I oto za poparciem Chrześcijańskiej Demokracji będą za miejskie pieniądze i to duże pieniądze, bo 5000 złotych, PPS-owcy w dalszym ciągu w zmożonem tempie wychowywali dziatwę, jak to się i obecnie dzieje w duchu nietylko areligijnym, ale wprost antyreligijnym; będą powiększali szeregi dziatwy, która na każdy 1 maj kroczy w pochodzie socjalistycznym, będą za te pieniądze, których się odmówiło narodowym ochronkom, wzbogacali swe kluby partyjne, stałe miejsce ognisk tej instytucji.

Doprawdy trudniej jest o jaskrawszy przykład ogłupienia i postępowania wbrew zasadniczym postulatom już nietylko chrześcijańskim ale wprost narodowym.

Ładna wdzięczność za ordery papieskie!

A głosowanie to despotycznie narzucił swym cierpliwym cwieazbom pan wiceprezydent Groszkowski, kawaler orderu papieskiego i figura grata tutejszej Kurji Biskupiej!

Można sobie wyobrazić konsekwencję i politykę komunalną ludzi, którzy w swej zaciekłości zdolni są do podobnych czynów!

Budżet przyjęty

Po tym incydencie budżet w 3-ciem czytaniu został ostatecznie przyjęty, przyczem przeszedł wniosek NPR-u, by skreślić z budżetu sumę 200,000 zł. jako zwrot 13-ej pensji od pracowników miejskich.

Na zakończenie posiedzenia wiceprezes Wolczyński złożył zasłużone podziękowanie pp. radnym za wytrwałą pracę nad budżetem w bardzo trudnych, z powodu wybryków socjalistycznych warunkach.

---

ków i rozbicia organizacyj zawodowych. Miejcie odwagę wystąpić otwarcie panowie endeki, nie kryjcie się pod innemi szyldami, bo i tam was robotnicy poznają, a będzie wówczas źle z Wami. Łapy precz od robotników, bo już więcej ich nie nabierzecie ani oszukacie. Bo to tylko wam się udało raz przy wyborach do sejmu, który okrył się taką smutną sławą, że z jego grona wyłoniła się straszna myśl wśród wybrańców endeckich. Myśl ta przerodziła się w czynie Niewiadomskiego. Mordercy mają drogę do obozu robotniczego raz na zawsze zamkniętą i zmiana flagi nic tu nie pomoże.

Baczność, robotnicy! Należy śledzić ruchy naszych wrogów a wspólników fabrykantów i demaskować tych trutni, oraz pędzić kijami od szeregów robotniczych. Wojna musi się rozegrać nietylko o podwyżkę płac, ale i z wrogami wewnątrz szeregów robotniczych.

Związek „Praca", jak zawsze, tak i teraz wzywa Was, robotnicy, do walki o poprawę zarobków i do tworzenia samoobrony przed wyzyskiem i rozbijaniem jedności robotniczej. Tego się najwięcej boją bankruty endeckie...

Arkan.

Dramat dziejowy nad Chińskiem Morzem

Pokolenie nasze jest świadkiem coraz to nowych potężnych i olbrzymich wstrząśnień dziejowych. Po przeżyciu wielkiego kataklizmu wojny światowej i następującej po nim fali ruchów społecznych, stajemy wobec zjawiska niezmiernie doniosłego

przebudzenia się Chin.

Przyzwyczailiśmy się traktować wypadki chińskie, jako przejaw antagonizmu anglo-rosyjskiego, a naród chiński — jako zabawkę w rękach tych dwóch olbrzymów europejskich. Tymczasem głębsze wejrzenie w sytuację dowodzi, że mamy do czynienia tym razem ze świadomym, chociaż niezupełnie zorganizowanym ruchem wyzwoleńczym, który za hasła naczelne stawia sobie całkowite wypędzenie cudzoziemców z terytorjum Chin. Współudział oficerów sowieckich w powstańczej armji kantońskiej nie przesądza bezwzględnie, że ta armja ulega polityce Moskwy, tak samo, jak obecność oficerów europejskich w szeregach władcy Pekinu, Czan-Tso-Lina, nie przeszkadza temu wodzowi prowadzić dwulicowej polityki wobec Anglji.

Położenie w Chinach szybko dosięga szczytu największego natężenia. Niezliczone wojska Kantonu, o których sile, uzbrojeniu, organizacji i taktyce nikt nie ma jeszcze pojęcia, posuwają się szybko naprzód, siejąc postrach i zniszczenie.

Zanim wypadki nabiorą charakteru rozstrzygającego, godzi się rozejrzeć w konsekwencjach, jakie wywoła utrata Szanghaju przez obecnych posiadaczy. Gdyby nawet wojska europejskie obroniły samo miasto i port, to nie odniosą stąd żadnej korzyści, o ile kantończycy odłączą Szanghaj od wnętrza kraju i zamkną żeglugę na głównej rzece chińskiej Jang-Tse Kiang'u.

Błędne jest zapatrywanie, że w razie upadku Szanghaju doznają uszczerbku wyłącznie interesy Anglji. Przekonanie to, dość często spotykane w prasie, jest raczej na rękę propagandzie sowieckiej. Ferment chiński, albo, jak kto woli, „przebudzenie", odezwie się niewątpliwie poważnem wstrząśnieniem w ekonomicznej strukturze świata.

Rewolucja kantońska bowiem,

skrajna zarówno z nacjonalistycznego, jak i społecznego punktu widzenia, niesie Chinom zniszczenie dorobku gospodarczego, osiągniętego dzięki pracy państw cywilizowanych. Jest to konsekwencja chińskich planów emancypacyjnych, zmierzających przez zupełne zerwanie ze światem zewnętrznym do odrodzenia wewnętrznego. W razie realizacji tego planu Chiny wyjdą na pewien czas z rzędu czynników wymiany międzynarodowej, a ta ich absencja może się odbić fatalnie na życiu gospodarczem zarówno Starego, jak i Nowego Swiata.

Chiny do ostatnich czasów odgrywały poważną rolę w międzynarodowym ustroju gospodarczym. Najbardziej ożywione stosunki prowadziły z Anglją, Japonją i Stanami Zjednoczonemi. Liczbowo najsilniej związane były z Anglją, to też interesy Imperjum Brytyjskiego są w tym zatargu najwięcej narażone. Znaczenie Chin było olbrzymie, zarówno jako źródła surowców, jak i rynku zbytu Najważniejszemi artykułami wywozu z Chin były: jedwab surowy, bawełna surowa, herbata, skóry, cyna, antymon i wolfram. Z tych artykułow jedwab, skóry oraz wszystkie metale stanowią poważne podstawy przemysłu angielskiego bawełna surowa — japońskiego, a herbata znajdowała zbyt na całym świecie, przeważnie jednak w Ameryce Północnej.

Jeszcze większe znaczenie przedstawiają Chiny, jako rynek zbytu. Przywożą bowiem z Anglji i Stanów Zjednoczonych: wyroby bawełniane i wełniane, metale i wyroby metalowe, maszyny i przyrządy, węgiel, cukier trzcinowy i wiele innych. Z Japonji, poza szeregiem innych artykułów, sprowadzają w wielkich ilościach ryż i tkaniny jedwabne. To też w koncesjach europejskich, amerykańskich i japońskich na terenie Chin uwięzione zostały olbrzymie kapitały, których strata spowoduje nieobliczalne następstwa finansowe przedewszystkiem w trzech największych organizmach państwowych na świecie.

Podstawą ustosunkowania się społeczeństw do wielkich przewrotów dziejowych są względy gospodarcze. Dominują one nad wszystkiemi problemami obecnego życia, gdyż stanowią same z siebie problem naczelny i decydujący o utrzymaniu się ludzkości na osiągniętym w ciągu wieków poziomie cywilizacjf. Bezwątpienia, w wyniku zwycięstwa rewolucji Kantońskiej padną w pierwszym rzędzie interesy egoistyczne pewnych państw jak: sprawa prestige'u w kolonjach, przewagi we Wschodniej Azji, panowania nad ujarzmionemi ludami i t. p.

Jednak w drugim rzędzie znajdą się interesy istotne już nie samych organizacyj państwowych, ale ich ludów i nietylko wielkich ludów, ale wszystkich, które żyją w ramach międzynarodowych stosunków gospodarczych. Oto dlaczego wobec rozwoju i powodzenia rewolucji chińskiej obawiać się trzeba groźnych następstw dla ludów, nawet bezpośrednio w zatargu nie zainteresowanych. Upadek Szanghaju i kryzys przewagi Anglji na Wschodzie, to

źródło nowych przesileń gospodarczych w Europie.

NPR. w Konstantynowie

W naszym mieście jest dużo biedy więcej niż w innych okalających Łódź mieścinach. Tkactwo ręczne mało popłaca, zarobki mamy nędzne, dużo szkodzi chałupnikom konkurencja chłopów z okolic, często zamożnych, dla których robota tkacka jest zajęciem dodatkowem, chłopi ci obniżają płace do śmiesznego minimum. Zyskują na tem pośrednicy, głównie Zydzi. O pracę na miejscu bardzo trudno. Nasz czerwony magistrat z burmistrzem tow. Gryzlem (jest burmistrzem z łaski Niemców, którym się wysługuje), dużo obiecywał w zakresie robót miejskich— ale skończyło się wszystko na gadaniu i obietnicach — ot, zwyczajna bujga naszych „czerwonych". Konstantynów jak tonął, tak tonie w błocie, bruki okropne, a wieczorem miasto zalegają ciemności egipskie, chyba że się ulituje nad nami księżyc i raczy się wychylić z za chmur, by wyręczyć niedołężny magistrat w oswietleniu biednego naszego grodu.

W ubiegłą niedzielę, dn. 27 lutego odbył się w Konstantynowie staraniem miejscowej N. P. R., wiec poselski w sali tkackiej.

Wiec miał duże powodzenie,— sala była szczelnie zapełniona. Przewodniczył kol. Jóżwiak, sekretarzował to . Flach. Referował poseł Waszkiewicz. W formie jasnej i przystępnej omawiał referent sprawę traktatu handlowego z Niemcami. Niemcy chcą nas zalać swoimi wyrobami przemysłowemi, między innemi gotową konfekcją. Rząd polski winien bronić interesów przemysłu polskiego,— chodzi tu bardzo o przemysł włókienniczy, któremu grozi bardzo konkurencja niemiecka. Również rząd winien bronić się przed najazdem na Polskę niemieckich kupców, majstrow, techników, robotników wykwalifikowanych, — gdyż pozbawią oni pracy i chleba element miejscowy.

Poseł Waszkiewicz omawiał też obszernie obecną politykę rządu, wskazując na konieczność walki z drożyzną, oraz zaznajomił nas z akcją Związku „Praca" o podwyżkę płac.

W końcu referent wskazał na zamachy endecko-piastowe na równość prawa wyborczego do Sejmu i Senatu: — projekty reakcji idą w kierunku ograniczenia w parlamencie reprezentacji stronnictw robotniczych i demokratycznych.

W krótkiej dyskusji kilku mówców użalało się na to, że Magistrat m. Konstantynowa zalega często z wypłatą zapomóg dla bezrobotnych, że Urząd Skarbowy niesłusznie traktuje tkaczy ręcznych jako przedsiębiorców i każe im wykupywać patenty, że podatek od lokali jest wymierzany zbyt wysoko.

Robotnicy sezonowi na robotach sejmikowych skarżyli się, że nie otrzymują zimą zapomóg.

Mimo, że na sali było sporo socjalistów, żaden z nich nie stanął do dyskusji zasadniczej.

Uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje, proponowane przez prezydjum wiecu:

1) Zebrani solidaryzują się z akcją włókniarzy łódzkich o podwyżkę płac.

2) Zebrani domagają się zakazu wywozu zboża z kraju aż do nowych zbiorów.

3) Zebrani protestują przeciwko endecko-piastowym pomysłom zmiany ordynacji wyborczej i żądają bezwzględnego utrzymania równego i proporcjonalnego prawa głosowania do ciał parlamentarnych i samorządów.

Wiec zakończył się zgodnym okrzykiem: Niech żyje N. P. R. Lewica. Niech żyje poseł Waszkiewicz!

Wiec wpłynął dodatnio na ożywienie miejscowej organizacji, która zajęta jest obecnie sprawieniem własnego sztandaru, — a ponieważ my, Konstantynowianie jesteśmy dziś biedakami, więc apelujemy do enpeerowców Łodzi, Pabjanic, Zgierza i Ozorkowa, aby nam przyszli z pomocą finansową, tak aby 3 maja tego roku już powiewał w Konstantynowie, sztandar N. P. R. Będzie widniał na nim napis: „Oswiatą i pracą zbudujemy Polskę Sprawiedliwą".

OSNOWA.

Teatr w Górnej Dzielnicy polskiego Manchestru

(Rozwój sceny popularnej w sali Geyera.—Byt tej sceny zapewniony!)

Piąty rok swej działalności rozpoczęła jak wiadomo Dyrekcja Teatru Popularnego pod znakiem rozszerzenia swych wpływów i na Górną dzielnicę naszego miasta, dotychczas pozbawioną zupełnie przybytku godziwej rozrywki teatralnej. Pierwszy spektakl odbył się w święta Bożego Narodzenia i z miejsca podbił serca szerokich mas południowej części miasta i dziś już po 2 miesięcznym istnieniu tej imprezy artystycznej, jesteśmy świadkami umocnienia się tak tej placówki, że oparta o silne podstawy, z nowym sezonem teatralnym rozwinie się ona niewątpliwie już w stały teatr popularny. W tym kierunku już dzisiaj wre gorączkowa praca i czynione są należyte wysiłki.

Prowadzone są już obecnie prace nad całkowitem przystosowaniem sali przy ul. Piotrkowskiej 295, do wymogów teatru.

Dokonano już całkowitej przeróbki sceny i kulis, rozszerzono je tak, że scena już dziś przystosowana jest niemal zupełnie do potrzeb teatru. Na widowni przekopano kanał muzyczny dla orkiestry, w najbliższym czasie podjęte zostaną prace celem usunięcia słupów, w najbliższej przyszłości ławki z dalszych rzędów zastąpione będą również krzesłami, podobnie, jak już uczyniono to z pierwszemi rzędami. Wybudowana zostanie także specjalna galerja.

Wszystko powyższe wskazuje, że górna dzielnica naszego miasta pozyska tą placówkę o olbrzymiem znaczeniu kulturalnem. Niewątpliwie pod dzielnem kierownictwem dyr. J. Pilarskiego i ta druga placówka sceny popularnej w Łodzi, podobnie, jak i pierwsza przy ul. Ogrodowej, przy całkowitej sympatji i poparciu szerokich rzesz, rosnąć będzie potężnieć i rozwijać się, spełniając swe posłannictwo.

Jak to tam jest z tem czytaniem?

Niedawno opowiadał nam jeden z wyższych oficerów, iż często się zdarza, że rekruci czytać nie umieją, choć do szkoły chodzili.

— Czy ich w szkole nie nauczono?

— Owszem, nauczono — ale później zapomnieli.

I znów ich w wojsku na nowo uczyć czytać muszą.

Gdyby ci młodzi ludzie po wyjściu ze szkoły korzystali z nabytej umiejętności czytania i czytywali sobie dobre gazety, albo ciekawe i pożyteczne książki, toby z pewnością czytać nie zapomnieli.

A że tego nie robili, to drugi raz muszą się uczyć czytać: tracą dwa razy czas na tę samą robotę.

W tego wypływa wielka szkoda dla nich samych, a i strata dla całego społeczeństwa, bo przecież na naukę czy w szkole, czy w wojsku idą pieniądze z naszych podatków. Za podwójną robotę dwa razy trzeba płacić i przez swoją niedbałość młodzi ludzie przyczyniają się do zbytecznego wydatkowania społecznych pieniędzy.

Winni są młodzi, ale winni i starsi. Odpowie mi na to niejeden: Jabym dał, na gazetę i książkę ale tak teraz o grosz trudno, to i człowiek dzieciakom skąpi.

Trudno o pieniądze u nas, trudno i gdzieindziej, bo po wojnie — oprócz jednych Stanow Zjednoczonych Ameryki Północnej — wszędzie z gotówką krucho; ale wiecie jak sobie w innych krajach poradzili z tem, żeby pomimo braku większych pieniędzy mieć dosyć dla wszystkich książek do czytania?

Oto zakładają tam bibljoteki i czytelnie szkolne i społeczne.

Z bibljotek przy szkołach wypożyczają zupełnie darmo gazety i książki do czytania dzieci, młodzież i starci.

Niechże dzieci nasze nauczą się nietylko czytać, ale i z czytania dobrych gazet i książeek zdobywać korzyść do dalszego życia, gdy już ze szkoły wyjdą.

Pamiętajmy, że kto z „czytaniem" przestaje, ten mądrzejszym się staje, a kto wiedzy nabędzie, ten da sobie radę wszędzie.

Pamiętajmy o tem i nie żałujmy pieniędzy na książki i gazety dla siebie i dzieci naszych.

Obłuda Endecko-Chadecka wobec robotników

Jak wiadomo Wam, robotnicy, od kilku dni toczy się spór na tle żądań, wystawionych przez związki pracowników miejskich Magistratowi m. Łodzi. Historja tych żądań przedstawia się bardzo ciekawie, mianowicie Związek Chadecki w porozumieniu ze swymi członkami zasiadającymi w Magistracie ułożył plan, polegający na tem, że zgłosi żądania o podwyżkę płac dla robotników sezonowych zł. 9.20 gr. dziennie, poprzednio było zł. 5.20 gr. Związek chadecki liczył na to wraz ze swymi magistrackiemi mężami, że związki polski i pepesowski przeciwstawią się — tym żądaniom jako nierealnym, oraz i na to, że to samo uczynią i przedstawiciele N. P. R. w Magistracie, ale się bardzo grubo pomylono, bo związki polski i pepesowski widząc to głupstwo uczynione ze strony chadeków postanowiły ich ośmieszyć do reszty i żądania te akceptowały i podpisały.

Sprawa tych żądań była rozpatrywana na posiedzeniu Magistratu w dniu 22 lutego r. b. Chadecy dla zamydlenia istoty rzeczy zaczęli z początku udawać strasznie wojowniczych, a nawet jeden ich „magistratnik" oświadczył, że żadania robotników są słuszne i ze będzie głosował za niemi, tak było do chwili kiedy przedstawiciele N.P.R. nie oswiadczyli, że ponieważ związek chadecki takie żądania wysunął, więc te żądania akceptowały dwa pozostałe związki, to wobec tego w całosci przyłączają się do żądań związków i będą za niemi głosowali. Chadecy i endecy dostali takiej miny po tem oświadczeniu jakby ich kto zimną wodą oblał, a ławnik Kazimierczak zdemaskował ich obłudną gre wobec robotników, że wystawiły chadeki żądania poto, by sobie później urwić z robotników. Po dość ostrej dyskusji między chadekami, endekami a N.P.R. chadecy i endecy większością głosów sprawę tę odłożyli do następnego posiedzenia.

W dniu 28 lutego r. b. sprawa ta była powtórnie rozpatrywana na posiedzeniu Magistratu. Na wstępie wyłoniła się sprawa robotników kanalizacyjnych, by tym również unormowac płace narówni z robotnikami sezonowemi, takie stanowisko zajeli przedstawiciele magistratu N. P. R W trakcie dyskusji okazało się, że p. Stypułkowski oświadczył na posiedzeniu komisji magistrackiej, że magistrat niema prawa mięszania się do spraw kanalizacyjnych i o podniesieniu płac nie może być mowy. Jednem słowem dał mocny — policzek swym „braciszkom" magistrackim.

W dłuższej dyskusji również zabierali głos ze strony N. P. R. kol. Kazimierczak i Wojewódzki, wytykając chadekom, że tu na miejskich robotach żądają zł. 9.20 dziennie, a w kanalizacji uważają, że przy gorszej pracy wystarczy zł. 4,— dziennie, a w roku ubiegłym mimo tego, że Rada Miejska uchwaliła dla robotników kanalizacyjnych zł. 5.20, to ten sam panek Stypułkowski jeździł do Rządu do Warszawy z protestem, by stawek tych rząd zabronił wprodzić w życie. Tak obłudnie mogą postępować tylko chadeki i endeki wobec robotników i naigrawać się z ich nędzy.

I o dziwo chadecy, którzy żądali zł. 9.20 gr. dziennie wystawili wniosek by podwyższyć płace dla robotników sezonowych tylko o 10 proc. to jest ze zł. 5.20 na zł. 5.72 gr. Ławnik Kazimierczak oświadczył, że podtrzymuje żądania związków. Wniosek endecko-chadecki został przegłosowany głosami Chadeków i Endeków. A więc obłuda chadeków wylazła w całej nagości a tem samem ośmieszona do ostateczności. Co do umowy, to chadecy z endekami uchwalili żeby umowę zawrzeć tylko na robotach sezonowych, a w kanalizacji pozostawić stan dotychczasowy. Żądania przedstawicieli N.P.R. były by umowa była zawarta na wszystkie działy pracy w magistracie jak również by płace wszędzie były jednakowe. Żądanie to zostało odrzucone przez chadeków i endeków.

Przedstawiciele N.P.R. założyli votum seperatum co do tych uchwał i sprawa ta będzie na posiedzeniu rady, tam ona się ostatecznie rozstrzygnie.

Co do postępku p. Stypułkowskiego to na innem miejscu będzie to wyswietlone.

Pedikikus.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego

Zawiązał się już Komitet Obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego w Łodzi. Na czele Komitetu stanął Prezes Rady Miejskiej Dr. B. Fichna, pozatem wchodzą doń p.p.: mjr. Cieślak, Berkowicz, red. Oltaszewski i inni. Program uroczystości przewiduje m. in. akademję na którą zaproszono znanego poetę, Andrzeja Struga, który wygłosi okolicznościowe przemówienie.

Kuratorjum szkolne zawiadomiło komitet, iż w dniu 19 marca uczniowie szkół imienia Piłsudskiego zwolnieni będą z lekcji. Pozatem we wszystkich szkołach na terenie województwa łódzkiego urządzone będą okolicznościowe pogadanki, a możliwe jest, iż Ministerstwo oswiaty zgodzi się na projekt częściowego zwolnienia dzieci szkolnych z normalnych zajęć.

Komitet postanowił wydać odezwę do mieszkańców województwa łódzkiego, która będzie rozplakatowana we wszystkich miastach i wsiach.

Wycieczka „Orlęcia"

Niniejszem zawiadamia się członków i sympatyków, ze staraniem Zarządu Sekcji Kolarzy Z. P. M. P. „Orlę" zostanie urządzona w miesiącach letnich Wycieczka Krajoznawcza.

Wycieczka prowadzona bedzie przez Poznań, Gniezno, Toruń, Bydgoszcz, Tczew, Gdańsk i Gdynia.

Zapisy przyjmuje i udziela bliższych informacji kol. Tagowski w lokalu N. P. R. ul. Piotrkowska 91, codziennie od godz, 19 do 21.

Z życia organizacji NPR.

— **Zarząd Okręgowy N. P. R.** Zebranie w piątek, 11 b.m. o 7 wiecz. w Klubie (Piotrkowska 91).

— **Sekretarjat Zarządu Wojewódzkiego N.P.R.** Podaje się do wiadomośći członków, że sekretarjat Zarządu Wojewódzkiego N. P. R. czynny jest od 5 — 7 godz. wiecz. codziennie prócz niedziel i świąt. — W sprawach dotyczących Zarządu Wojew. zgłaszać się do kol. Michalskiego.

— **Koło Kobiet N. P. R.** W dniu 6 b. m. 1927 r. o godz. 4-tej po poł. odbędzie się Konferencja Koła Kobiet N.P.R. przy ul. Piotrkowskiej № 91.

— **Konferencja Dzielnicy Wodnej N.P.R.** W niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 9.30 rano w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej № 91, odbędzie się Konferencja Dzielnicy Wodnej. Wybór dziesiętników. Referat polityczny.

— **Baczność Retkinia!** W niedzielę, dn. 6 marca, o godz. 1 popoł. odbędzie się **Wiec ludowy**. Na porządku dziennym: sprawy gospodarcze Retkini. Sprawy polityczne. Referuję: poseł Waszkiewicz, radny Zubert.

— **Dzielnica Bałucka.** W niedzielę, dn. 6 marca o godz. 10 rano w klubie, (Franciszkańska 58) odbędzie się konferencja z udziałem kol. d-ra Samborskiego

Zarząd P. T. C. „Siła" urządza wycieczkę do Kasy Chorych w dniu 6|3 1927 r. na którą zaprasza kolegów i koleżanki oraz sympatyków chcących wziąć udział w wspomnianej wycieczce.

Zbiórka w lokalu NPR. Dz. Górnej przy ul. Kątnej 2, w dniu oznaczonym o godz. 9 rano.

Ładne „kwiatki" na grządce poczty w Tomaszowie Maz.

Tomaszów w lutym.

Już kilka miesięcy temu poruszano sprawę nadużyć w miejscowym Urzędzie Pocztowym.

Sprawa stoi na martwym punkcie i niewiadomo czem się skończy. Nadużycia są dość poważne, a mimo to, — jak mówią sami urzędnicy, zatrudnieni dotąd na poczcie, główny oskarżony p. Ciećwierz z niczem i z nikiem się nie liczy, bo podobno ma... plecy w Warszawie.

Pan ten bez oficjalnego przetargu dzierżawi 20 morgów ziemi rządowej (za osiem groszy rocznie!) — pracę w ogrodzie i obróbkę pola wykonywują niżsi funkcjonarjusze pocztowi (opornych zwalnia ze służby), używa telefonistek w godzinach służbowych do zajęć w kuchni i do zakupów w mieście !!! po siłkuje się węglem rządowym.

Prasa poczęła ogłaszać rzeczywiste fakta, zainteresowały się tem władze, przeprowadzono kilka dochodzeń, — rezultatem czego za prawdomówność, następują trauzlokaty. Tranzlokuje się, na żądanie p. Ciećwierza, cały szereg urzędników.

Sprawa ta wymaga corychlejszego załatwienia. Czyż niema sprawiedliwości?

Z życia Z. Z. P.

W dniu 6 marca b. r. o godz. 10 rano w sali Rady Okręgowej Z. Z. P. ul! Główna 81 odbędzie się ogólne zebranie pracowników spółdzielczych.

*

W dniu 5 marca b. r. o godz. 6-ej wiecz. w sali Rady Okręgowej ZZP. odbędzie się ogólne roczne zebranie Związku Pracowników Miejskich i Zakładów Użyteczności Publicznej ZZP. Na porządku obrad wybór nowego Zarządu.

Teatr Popularny.

REPERTUAR

Teatr Popularny przy ul. Ogrodowej 18: w sobotę wieczorem dnia 5 b. m., w niedzielę dnia 6 b. m. po południu i wieczorem i dni następnych „Warszawa w Nocy", wodewil w 4-ch aktach.

Teatr Popularny w sali Gejera przy ul. Piotrkowskiej 295: w sobotę dnia 5 b. m. wieczorem i w niedzielę dnia 6 b. m. po południu i wieczorem „Hajduczek", sztuka historyczna w 4 obrazach.

*

Na ogólne żądanie bywalców Teatru Popularnego, Dyrekcja Teatru wznawia na kilku przedstawieniach wodewil w 4 aktach „Warszawa w Nocy".

W Teatrze Popularnym w sali Gajera Dyrekcja wystawia piękną sztukę podług powieści Henryka Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski" pod tytułem: „Hajduczek" w 4 obrazach. Reżyserja dyr. J. Pilarskiego. W rolach głównych p. p.: Bronowska (Hajduczek), Wernisówna (Krzysia), Puchalski (Zagłoba), Bolkowski (Wołodyjowski), Gwido Trzywdar-Rakowski (Ketling).

Część materjału jak również dalszy ciąg odcinka „Demokracja" z powodu braku miejsca odkładamy do numeru następnego.

Struński Adam zamieszkały w Łodzi przy ul! Łąkowej 86, zagubił legitymację N. P. R.

Kasa Chorych m. Łodzi.

Wobec powtarzających się wypadków nieprzestrzegania przez pp. pracodawców obowiązku wymeldowywania osób ubezpieczonych na wypadek choroby w sposób i terminie przewidzianym w art. 15 ust. I i II Ustawy z dnia 19 maja 1920 r.

Kasa Chorych m. Łodzi

ponownie przypomina, że ubezpieczenie na wypadek choroby trwa aż do dnia zawiadomienia—na przepisowym formularzu—Kasy Chorych o rozwiązaniu stosunku służbowego względnie roboczego, między pracodawcą a ubezpieczonym oraz, że na mocy art. 51 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. U.R.P. № 44 poz. 272) **składki za ubezpieczonych obliczane są do dnia w którym zawiadomienie o wystąpieniu z pracy uskutecznione zostało bez względu na dzień faktycznego jej zaprzestania.**

Zawiadomienia o wystąpieniu z pracy przyjmowane są tylko w Centrali Kasy Chorych przy ul. Wólczańskiej № 225 (Wydział Ewidencji Ubezpieczeniowych) w godzinach urzędowych od 8-ej rano do 3-ej po poł.

Wydawane przez Kasę potwierdzenia odbioru zawiadomień o wystąpieniu z pracy winny być przechowywane jako dowód dopełnienia obowiązku wymeldowania.

Kasa Chorych m. Łodzi.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca", Rzgowska 51. Redaktor odpowiedzialny ANTONI HILCZER.